

*Olga Barburska**

Jaka UE w jakim świecie? Wpływ czynników międzynarodowych na obecny i przyszły stan Unii Europejskiej

Uwagi wstępne

Jedną z zasadniczych cech obecnych procesów integracyjnych w ramach Unii Europejskiej jest to, że osiągnęły one pewien etap rozwoju wskazujący na wyczerpywanie się ich dotychczasowej formuły zarówno koncepcyjnej, jak i funkcjonalnej. Innymi słowy, Unia znajduje się na historycznym rozdrożu i musi odpowiedzieć sobie na zasadnicze pytania dotyczące jej dalszych losów jako struktury integracyjnej. Wśród ogromu pojawiających się w tym zakresie problemów na szczególną uwagę zasługują te dotyczące uwarunkowań międzynarodowych mogących w bardzo istotny sposób wpływać na obecny i przyszły kształt oraz funkcjonowanie UE.

Waga tego rodzaju uwarunkowań wynika z oddziaływania całego szeregu rozmaitych czynników, spośród których (nie wchodząc głębiej w to szerokie zagadnienie) wymienić można rosnące znaczenie więzi ekonomicznych Unii Europejskiej ze światem zewnętrznym, w coraz większym stopniu decydujących o stanie gospodarek państw unijnych i tym samym o ich generalnej kondycji, czy też silny wpływ różnorodnych kryzysów pojawiających się na obszarach bliższego oraz dalszego sąsiedztwa na rozwój sytuacji polityczno-społecznej w samej Unii. Oznacza to, że bez brania pod uwagę czynników wpływających z otoczenia międzynarodowego trudno jest dokonywać ocen aktualnego stanu europejskich procesów integracyjnych, a co za tym idzie – formułować propozycje dotyczące przyszłości UE. Mamy tu zatem do czynienia ze swoistym sprzężeniem

* Doc. dr **Olga Barburska** – Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, e-mail: o.barburska@uw.edu.pl.

zwrotnym, którego charakterystyka może stanowić hipotezę badawczą niniejszych rozważań.

Hipoteza ta zakłada, że, z jednej strony, Unia Europejska z racji swego potencjału i możliwości w rozmaitych dziedzinach już jest potężnym graczem na arenie globalnej, który jest w stanie silnie oddziaływać na bieg spraw w całym świecie. Po to jednak, aby tak nadal się działało, konieczne jest z kolei przyjęcie wewnętrznych rozwiązań politycznych i prawno-organizacyjnych, które mogłyby znacznie usprawnić działania całej Unii jako struktury integracyjnej (w tym także jej sfery relacji z zagranicą, cierpiącej obecnie na wiele słabości i niedostatków)¹. Jednocześnie z drugiej strony – przy podejmowaniu prób stworzenia bardziej efektywnego modelu funkcjonowania Unii Europejskiej, czy – szerzej – przy ocenie całej jej działalności wewnętrznej i zewnętrznej, niezbędne jest uwzględnienie różnorodnych czynników międzynarodowych, których oddziaływanie może w bardzo istotny sposób wpływać na obecny i przyszły stan Unii.

W uzasadnieniu powyższej hipotezy pomocne może być postawienie kilku pytań badawczych. Spośród bogatej gamy najrozmaitszych problemów wskazać można trzy kwestie obejmujące najpierw określenie, jaki jest 1) zakres oddziaływania procesów globalizacji na funkcjonowanie Unii Europejskiej, a następnie wskazanie, jakie skutki to dla niej wywołuje, 2) załamanie się konsensusu waszyngtońskiego oraz 3) zmiany w globalnym układzie sił.

Globalizacja a obecne i przyszłe formy integracji europejskiej

Współczesny świat znajduje się w okresie gwałtownych, daleko idących, a czasami wręcz rewolucyjnych przemian stanowiących wynik oddziaływania bardzo wielu czynników o różnorodnym charakterze: politycznym, gospodarczym, kulturowym, militarnym itp.² Sytuacja taka do-

¹ Por. O. Barbarska, *Polityka zagraniczna Unii Europejskiej: aspekty teoretyczne i metodologiczne*, „Studia Europejskie”, nr 3/2016; K. Zajączkowski, *O brakach i niedostatkach w polityce zagranicznej UE*, „Studia Europejskie”, nr 3/2014; D. Milczarek, *Foreign and Security Policy – A Challenge for the European Union*, w: *Introduction to European Studies. A New Approach to Uniting Europe*, red. D. Milczarek, A. Adamczyk, K. Zajączkowski, Centre for Europe, University of Warsaw, Warsaw 2013; T.G. Grosse, *Systemowe uwarunkowania słabości polityki zagranicznej Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie”, nr 1/2010.

² Szerzej na ten temat patrz: T. Flockhart, Ch.A. Kupchan, Ch. Lin, B.E. Nowak, P.W. Quirk, L. Xiang, *Liberal Order in a Post-Western World*, Transatlantic Academy, Washington 2014; *Świat współczesny. Wyzwania, zagrożenia i współzależności w procesie budowy nowego porządku światowego*, red. W. Malendowski, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2008; *Porządek międzynarodowy u progu XXI*

tyczy praktycznie wszystkich sfer życia każdego ze społeczeństw naszego globu; obejmuje także zjawiska i procesy, z których potężnym oddziaływaniem mamy do czynienia od dawna, czego najlepszym przykładem jest globalizacja. Jej ewolucja polega m.in. na narastaniu coraz silniejszych współzależności nie tylko między wszystkimi uczestnikami stosunków międzynarodowych, ale także między różnorodnymi zjawiskami zachodzącymi w obrębie państw, regionów czy w skali globalnej. Oznacza to, że wydarzenia pojawiające się nawet w odległych regionach i odnoszące się do spraw, które wydają się nas wcale nie dotyczyć, mogą mieć pośredni czy wręcz bezpośredni wpływ na nasze życie.

Wiąże się z tym postępująca, ogromna intensyfikacja wszystkich tych zjawisk, przekraczających od dawna granice narodowe i prowadzących do swoistego „kurczenia się” naszego globu w wymiarze czasu i przestrzeni. Wyraźnie widoczne jest to m.in. w odniesieniu do obecnych możliwości podróżowania osób i przesyłania towarów oraz komunikowania się i przesyłania informacji w tak krótkim czasie i na tak dalekie dystanse. Dochodzi do tego pojawienie się ogromnych ułatwień w rozprzestrzenianiu się wszelkiego rodzaju norm i wzorców, poczynając od metod produkcji bądź zarządzania, a kończąc na modelach konsumpcji czy wzorcach kulturowych.

Innymi słowy, w wyniku procesów globalizacji świat staje się coraz bardziej zespoleony gęstniejącą siecią wszechstronnych powiązań, powodujących jego relatywne zmniejszenie oraz homogeniczność. Tego typu zjawiska jako jeden z pierwszych zauważył już wiele lat Marshall McLuhan, formułując swoją słynną koncepcję świata jako „globalnej wioski”³, gdzie wszyscy mieszkańcy wzajemnie się znają, w coraz większym stopniu podobnie postępują, wyznają zbliżone wartości itp. Wbrew niektórym interpretacjom, koncepcji tej nie należy bynajmniej traktować jako obwieszczenie ery uniformizacji, ale raczej jako diagnozę tendencji do ogromnego zwiększenia właśnie współzależności między (czasami coraz bardziej indywidualizującymi się) najrozmaitszymi aktorami stosunków międzynarodowych.

Jedną z najistotniejszych cech globalizacji, wywołującą bardzo poważne i dalekosiężne skutki, jest doprowadzenie do niezwykle istotnych zmian w zakresie dystrybucji władzy w skali ogólnoswiatowej. Chodzi o to, że w ramach dominującej przez minione dekady tendencji do deregulacji i prywatyzacji gospodarki procesy globalizacji *de facto* wymknęły

wieku. *Wizje – koncepcje – paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2005.

³ Por. M. McLuhan, *Gutenberg Galaxy: The Making of Typographic Man*, University of Toronto Press, Toronto 1962.

się spod kontroli państw oraz tworzonych przez nie organizacji międzynarodowych. Z tego powodu realna władza (generowana przez potęgę gospodarczą, za którą zawsze idą wpływy polityczne) przeszła sukcesywnie i w sposób ukryty z rąk rządów suwerennych państw oraz powiązanych z nimi struktur ponadnarodowych do trudno identyfikowalnych, a nade wszystko niepodlegających praktycznie żadnemu nadzorowi zewnętrznemu kręgów międzynarodowej finansjery i biznesu. Jak określił to Jan Zielonka: „Nawet najsilniejsze państwa – Niemcy, USA – nie mają na własnym terytorium kontroli nad gospodarką”, my zaś „często wbrew naszej woli jesteśmy obywatelami świata podległymi [...] rozproszonym władzom, których nikt nie wybiera”⁴.

Dla Unii Europejskiej ma to bardzo istotne znaczenie, gdyż powyższe zjawisko w całej swej rozciągłości odnosi się oczywiście również do niej. W praktyce oznacza to, że kluczowe decyzje dotyczące gospodarki (handlu, inwestycji, finansów itp.), a co za tym idzie także kwestii społecznych i w ostatecznym rozrachunku politycznych, podejmowane są na odległym, niekontrolowalnym szczeblu ponadnarodowym przez zglobalizowaną finansjerę i biznes. W sumie powoduje to, że bardzo wiele najważniejszych spraw jest rozstrzyganych bez udziału ani władz unijnych, ani rządów państw członkowskich – a więc tych instancji, na które społeczeństwo może mieć mniejszy lub większy wpływ dzięki różnym mechanizmom demokratycznym. Oczywiście jest, że problem ten wywołuje szereg negatywnych skutków nie tylko o charakterze gospodarczym, ale także politycznym, m.in. pobudzając omawiane dalej postawy radykalne i populistyczne wśród szerokich kręgów społeczeństw państw unijnych.

Ogólnie rzecz biorąc, różnorodne oddziaływania procesów globalizacyjnych należą do czynników, które – wprawdzie nie zawsze w sposób bezpośredni i wyraźnie widoczny – skłaniają lub wręcz zmuszają Unię Europejską do podejmowania wysiłków w celu rozwiązywania swoich problemów wewnętrznych. Unia jest, jak wiadomo, unikatową strukturą integracyjną *sui generis*, której jednym z wielu poważnych mankamentów jest relatywnie nieefektywny system decyzyjny. Wynika to m.in. z jego uwikłania w spory kompetencyjne między dwoma głównymi komponentami UE: instytucjami unijnymi oraz państwami członkowskimi, co może prowadzić do narastania licznych sytuacji kryzysowych, z jakimi boryka się obecnie cała Unia⁵. Wobec takich wyzwań, jak wspomniane wyżej

⁴ Wywiad z J. Zielonką, *Mania nicniezmieniania*, „Polityka”, 19.04.2017, s. 24.

⁵ Z bogatej literatury polskiej por. przykładowo: B. Góralczyk, *Powrót Historii, czyli rewolucja antyliberalna*, „Studia Europejskie”, nr 1/2017; *Polityki europejskie w dobie kryzysu*, red. T.G. Grosse, Scholar, Warszawa 2016; *Kryzysy w procesie integracji europejskiej i sposoby ich przezwyciężenia*, red. K.A. Wojtaszczyk, J. Nadolska, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR,

przeniesienie realnej władzy na zglobalizowany szczebel ponadnarodowy, Unia Europejska stoi w obliczu konieczności wydatnego usprawnienia różnych aspektów swojego funkcjonowania.

Dotyczy to nie tylko zwiększenia efektywności jej systemu prawnoinstytucjonalnego, ale przede wszystkim rozwiązania kwestii o znaczeniu podstawowym, czyli wyraźnego określenia swojego kształtu ustrojowego. Bez rozstrzygnięcia tej kluczowej kwestii UE nie będzie bowiem w stanie działać jako efektywna struktura integracyjna, w tym także – jako skuteczna organizacja ponadnarodowa. Innymi słowy, przyjęcie odpowiedniego modelu integracyjnego pozwoli Unii na dalszy rozwój, obejmujący również odgrywanie właściwej dla niej ważnej roli na arenie światowej oraz dysponowanie możliwościami stawiania czoła zagrożeniom i wyzwaniom płynącym z otoczenia zewnętrznego, związanych m.in. z oddziaływaniem procesów globalizacji. Tak np. jasne określenie podziału kompetencji między szczeblem unijnym a krajowym bez wątplenia pozwoliłoby podejmować skuteczniejsze próby przeciwstawiania się działaniom kręgów międzynarodowej finansjery i biznesu, które obecnie wykorzystują skomplikowany oraz nieefektywny system decyzyjny UE do łatwiejszej realizacji swoich własnych interesów.

Obecny model funkcjonowania Unii Europejskiej spotyka się z ostrą i w dużej mierze zasłużoną krytyką ze strony zarówno polityków, jak i badaczy⁶. Krytyka ta opiera się na zarzutach dotyczących zarówno przyjęcia szeregu błędnych założeń wyjściowych, jak i ich niewłaściwego wprowadzania w życie, co w efekcie bardzo ogranicza efektywność tego modelu. Wszystko to powoduje, że z aksjologicznego punktu widzenia Unia Europejska stoi przed koniecznością dokonania historycznego wyboru dotyczącego nakreślenia dalekosiężnej wizji europejskich procesów integracyjnych, czyli wskazania ich *finalité politique*⁷.

Warszawa 2016; *Oblicza kryzysu. Analiza zarządzania kryzysowego z perspektywy ekonomicznej i politycznej*, red. M.A. Cichocki, T.G. Grosse, Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2016; J.M. Fiszer, *Kryzys integracji europejskiej czy kryzys Unii Europejskiej? Przesłanki i skutki*, „Przegląd Europejski”, nr 3/2015; Z. Czachór, *Kryzys w Unii Europejskiej. Propozycje nowych pól i pytań badawczych*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, nr 9/2015; Z. Czachór, *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej*, ELIPSA, Warszawa 2013; M. Stolarczyk, *Implikacje kryzysu Unii Europejskiej dla dalszego procesu integracji*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe”, nr 3/2012.

⁶ Por. kompleksową krytykę tego modelu w: G. Majone, *Rethinking the Union of Europe Post-Crisis: Has Integration Gone Too Far?*, Cambridge University Press, Cambridge 2014. Por. także: M.A. Cichocki, *‘Więcej Europy’ jako przykład strategii antykryzysowej – próba oceny efektywności*, „Studia Europejskie”, nr 2/2017.

⁷ Szerzej patrz: *W poszukiwaniu finalité politique Unii Europejskiej. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. L. Wojnicz, D. Rdzanek, M. Potkańska, Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin–Warszawa 2015.

Ujmując zagadnienie bardziej wymiennie, chodzi o przyjęcie jednego z trzech możliwych modeli integracji⁸. Pierwszy z nich przewiduje konieczność rozwoju przede wszystkim unijnych struktur ponadnarodowych oraz umacnianie kompetencji wspólnotowych we wszystkich dziedzinach, co zakłada bardziej stanowcze wprowadzanie modelu federalnego i rozwijanie tzw. metody wspólnotowej. Możliwe jest także utrzymanie obecnego modelu mieszanego, który w dużym stopniu jest oparty – oprócz federalizmu – na zasadach konfederacyjnych i współpracy międzyrządowej w połączeniu z elementami neofunkcjonalizmu. Jako trzecia opcja w grę wchodzi rozwijanie nowych, bardziej zróżnicowanych form działalności opartych na modelu tzw. zróżnicowanej czy elastycznej integracji, w praktyce wykorzystującej obok własnych rozwiązań mechanizmy wszystkich pozostałych modeli. Przyjęcie któregoś z nich zadecyduje o przyszłym kształcie Unii Europejskiej, ale należy przy tym pamiętać, że o wyborze tym w określonej mierze zadecydują także czynniki międzynarodowe.

Upadek konsensusu waszyngtońskiego – skutki dla UE

Do czynników tych należy następne niezwykle ważne zjawisko charakteryzujące współczesny świat, jakim jest wyraźny kryzys czy, jak twierdzą niektórzy, wręcz całkowite załamanie się neoliberalnego modelu kapitalistycznego porządku polityczno-społecznego i gospodarczego, opartego na demokracji liberalnej oraz wolnym rynku. Model ten, początkowo przyjęty w wysoko rozwiniętych społeczeństwach zachodnich, stał się od ostatniej dekady minionego stulecia rozwiązaniem dominującym w świecie, co więcej – uznany został na Zachodzie za najbardziej optymalny pod względem ekonomicznym i najbardziej pożądanym pod względem polityczno-ideologicznym. Jego symbolem był tzw. konsensus waszyngtoński, a przykładami zastosowania – oparcie na ultraliberalnych założeniach rozwoju gospodarek amerykańskiej i brytyjskiej w epoce rządów prezydenta Reagana i premier Thatcher.

Rezultaty dominacji tego modelu okazały się jednak bardzo ambiwalentne. Z jednej strony nie ulega wątpliwości, że szybki rozwój ekonomiczny ostatnich dziesięcioleci zwiększył znacznie ogólną efektywność gospodarczą (liczoną m.in. rosnącym PKB czy podażą nowych towarów i usług), co przyniosło niespotykany w dziejach wzrost dobrobytu oraz poziomu i jakości życia dla wielu mieszkańców naszego globu. Z drugiej jednak strony panowanie modelu rozwojowego opartego na konsensusie

⁸ Por. O. Barbarska, D. Milczarek, *Historia integracji europejskiej w zarysie*, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, rozdz. 4; K. Popowicz, *Historia integracji europejskiej*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2006, rozdział I.

waszyngtońskim doprowadziło do wielu bardzo niekorzystnych zjawisk społeczno-ekonomicznych, a ostatecznie także do napięć politycznych.

Wielkim przewinieniem konsensusu waszyngtońskiego okazało się doprowadzanie do narastania ogromnych dysproporcji oraz spowodowanie drastycznego zwiększenia się wszelkiego rodzaju nierówności⁹. Odbywa się to w rozmaitym zakresie: w skali ogólnoswiatowej między państwami i regionami, natomiast w skali lokalnej i państwowej już nie tylko między różnymi warstwami i klasami społecznymi, ale także poszczególnymi jednostkami. Oznacza to, że stosunkowo wąska grupa najbogatszych i najpotężniejszych państw, korporacji oraz jednostek dysponuje coraz większą częścią ogólnoswiatowego bogactwa, pozostawiając całej reszcie coraz mniejszy w nim udział. Wprawdzie ci pozostali z powodu realnego powiększania się wolumenu tego bogactwa mogą żyć obiektywnie coraz lepiej, ale – co należy stanowczo podkreślić – zwiększanie się różnic w poziomie życia samo w sobie jest zjawiskiem bardzo groźnym. Stwarza bowiem niebezpieczeństwo, że w bliższej bądź dalszej przyszłości tkanka społeczno-gospodarcza w wielu krajach czy regionach po prostu nie wytrzyma politycznego ciśnienia wywołanego tak dużym rozwarstwieniem. W efekcie może to prowadzić do wybuchu najrozmaitszych konfliktów, zagrażających nie tylko stabilizacji danych społeczeństw i państw, ale także bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Sprzyjąc temu może dodatkowo tendencja do różnicowania się ładu międzynarodowego zgodnie z prawidłowością, którą swego czasu Immanuel Wallerstein ujął w formie tzw. teorii systemu światowego¹⁰. Zgodnie z nią porządek światowy dzieli się na trzy główne poziomy: najwyżej rozwinięty rdzeń (*core*) oraz relatywnie słabiej rozwinięte półperyferie i peryferie. Nie funkcjonując zgodnie z zasadami rozwoju liniowego (od społeczeństw słabo- do wysoko rozwiniętych), porządek ten przewiduje zachodzenie zmian wielokierunkowych. Mogą one obejmować jednoczesne przechodzenie pewnych krajów do pozycji najwyżej rozwiniętych (jak np. Japonia czy Korea Południowa), innych do kategorii średnio rozwiniętych półperyferii (niektóre państwa Azji Południowo-Wschodniej czy Europy Środkowej), a wreszcie innych do peryferii, co wiąże się często z faktycznym regresem, jak ma to miejsce w przypadku np. niektórych krajów afrykańskich. Bez względu na to, jak ocenia się założenia tej kon-

⁹ Jednym z pierwszych badaczy, który zwrócił na to uwagę i którego poglądy ukształtowały całą szkołę myślenia w tej dziedzinie, jest Thomas Piketty – patrz: idem, *Kapitał w XXI wieku*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015. Por. także B. Milanovic, *Global Inequality. A New Approach for the Age of Globalization*, Harvard University Press, Cambridge–London 2016.

¹⁰ I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Scholar, Warszawa 2004.

cepcji, nie ulega wątpliwości, że na poziomie globalnego ładu międzynarodowego mamy do czynienia ze zjawiskami postępującej dyferencjacji, mogącymi na dłuższą metę grozić jego stabilności.

Natomiast na poziomie struktury społecznej poszczególnych państw zachodnich zjawiska narastającego rozwarstwienia wiążą się z kolejnym groźnym zjawiskiem, jakim jest zachwianie pozycji klasy średniej. Traci ona nie tylko miejsca pracy na rzecz taniej siły roboczej w krajach rozwijających się, warstwy wysoko wykwalifikowanych specjalistów czy postępującej informatyzacji i automatyzacji wielu zawodów. Traci przede wszystkim swój status społeczny i materialny, pozwalający odgrywać niezwykle ważną rolę polityczną jako główny gwarant stabilności systemu politycznego państw kapitalistycznych. W rezultacie tej swoistej deklasacji wielu dawnych członków klasy średniej przeszło do innych grup i warstw społecznych. Chodzi tu zwłaszcza o nową, rozszerzającą się warstwę społeczną, zwaną prekariatem, czyli ludzi (często młodych i wykształconych) niemających stałej pracy i unormowanej sytuacji życiowej¹¹.

Jednocześnie na drugim biegunie ukształtowała się nowa klasa wyższa połączona z tradycyjną oligarchią, składająca się z osób w ogromnym stopniu korzystających z liberalnego boomu gospodarczego ostatnich dekad. Obejmuje ona przede wszystkim finansjerę oraz kręgi wielkiego biznesu zyskujące niepomiaralnie na bogactwie, którego wielkość zaczyna przyjmować wręcz szokujące rozmiary (wystarczy podać, że na 10% najbogatszych Amerykanów przypada 3/4 całego bogactwa USA, podczas gdy na biedniejszą połowę populacji – tylko 2%!). Klasa ta zyskuje również na znaczeniu politycznym, gdyż może kreować potężne grupy interesów i wykorzystywać rozliczne instrumenty (jak np. oficjalny i nieformalny lobbing) do uzyskiwania wielkiego wpływu na władze różnych szczebli w celu realizacji swoich partykularnych interesów.

Tego rodzaju dekompozycja tradycyjnej struktury społecznej wiąże się z poważnymi przemianami politycznymi. Członkowie klasy średniej, rozczarowani brakiem ochrony ich interesów, przestają popierać reprezentujące je dotychczas partie centrowe, określające do niedawna główny nurt życia politycznego większości demokracji zachodnich. Z kolei praktyczny zanik tradycyjnej klasy robotniczej ograniczył wpływy ugrupowań będących niejako naturalnymi nosicielami poglądów tej klasy, takich jak partie socjalistyczne czy komunistyczne. Jednocześnie w efekcie pogoni za wyborcą programy poszczególnych partii politycznych upodabniają się coraz bardziej do siebie, niejednokrotnie czyniąc różnice między nimi w dużym stopniu iluzorycznymi. W sumie powoduje to faktyczny upadek

¹¹ Szerzej patrz: M. Duda, *Nowa klasa społeczna – prekariat w krajach Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie”, nr 2/2016.

klasycznych systemów ideologicznych opartych na założeniach z czasów minionych dekad czy stuleci, które stają się coraz mniej atrakcyjne dla szerokich rzesz społeczeństw.

Życie polityczne nie znosi jednak próżni, tak więc pojawiło się zjawisko „buntu białych mężczyzn”, czyli deklasujących się przedstawicieli klasy średniej, którzy niegdyś byli beneficjentami systemu, a teraz stali się jego głównymi ofiarami. Ich bunt przejawia się udzielaniem poparcia dla partii populistycznych i radykalnych w sensie lewicowym lub prawicowym, które formułują szokujące programy oraz składają demagogiczne obietnice. Z łatwością wskazują one również całą gamę „winnych”: grup społecznych, narodowości, zjawisk gospodarczych czy poszczególnych osób (jak np. globalizacja lub członkowie „skorumpowanych elit”). Coraz bardziej nośne są także kwestie dotyczące umacniania tożsamości narodowej, religijnej i kulturowej, budowanej na opozycji wobec „obcych”, w tym zwłaszcza imigrantów.

W efekcie nie ma „takiej obietnicy, która nie zostałaby złożona, ale nie ma wystarczających zasobów, aby móc się z tych obietnic wywiązać”¹². Zadanie populistom ułatwia jeszcze to, że na Zachodzie pojawiło się pokolenie niepamiętające już epoki autorytaryzmu, ale za to wspólnie odczuwające podobne zagrożenia; ponadto populistyczno-radykalne recepty są bardzo proste i tym samym łatwe w odbiorze. Zgodnie bowiem z celną diagnozą Timothy’ego Snydera, przyjęcie założenia o istnieniu jakiegoś mniej lub bardziej określonego kozła ofiarnego „demotywuje jakkolwiek nasz własny wysiłek [...] nie musimy się kształcić, pracować nad zmianą własnej mentalności, reformować gospodarki – wystarczy zrozumieć, kto jest winien”¹³.

Załamanie się obowiązującego w całym świecie zachodnim modelu rozwojowego opartego na konsensusie waszyngtońskim stanowi bez wątpienia aksjologiczną porażkę Unii Europejskiej. Jej rozwój gospodarczo-społeczny przez wiele lat toczył się bowiem w dużej mierze zgodnie z zasadami tego modelu, czego przykładem była m.in. wspomniana ultraliberalna polityka brytyjskiej premier Thatcher, jak też promowanie zasad liberalizmu w odniesieniu do krajów kandydujących do UE¹⁴. Wprawdzie Unia jako całość, a w tym zwłaszcza niektóre jej państwa członkowskie,

¹² A. Tatarak, *Populści rosną w siłę*, EurActive.pl, 4.11.2016, www.euractiv.pl (dostęp 7.11.2016).

¹³ Wywiad z T. Snyderem, *Politycy historii alternatywnej*, „Newsweek” (edycja polska), 27.03.2017, s. 18, 21.

¹⁴ Więcej na ten temat: S. Stuart, *The International Political Economy of Transition: Neoliberal hegemony and Eastern Central Europe’s transformation*, Routledge, London 2012; I.T. Berend, *Od bloku sowieckiego do Unii Europejskiej. Transformacja ekonomiczna i społeczna Europy Środkowo-Wschodniej od 1973 roku*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2011.

zawsze promowała również inny, własny model oparty na idei opiekuńczego „państwa dobrobytu” (*welfare state*), to jednak w UE także mamy do czynienia z negatywnymi zjawiskami narastania dysproporcji oraz nierówności. Przejawiają się one w rozmaity sposób i w różnych wymiarach, ale w znacznej mierze stanowią odbicie zasygnalizowanych zjawisk o charakterze ogólnoswiatowym.

Przejawem tego jest nasilenie się podziałów wewnątrzunijnych przebiegających wzdłuż kilku odmiennych osi. Jedna z nich dotyczy różnic w wymiarze makroekonomicznym pojawiających się w strefie euro między państwami bogatszej unijnej Północy na czele z Niemcami a krajami mniej zamożnego unijnego Południa, w tym zwłaszcza Grecją, który to podział dotyczy m.in. fundamentalnej kwestii sposobów zarządzania gospodarką. Wiele też wskazuje, że odradza się – przez ostatnią dekadę z sukcesem zasypywany – podział między wschodnią a zachodnią częścią UE, w tym przypadku powodowany nie tyle różnicami ekonomicznymi, ile ideologiczno-politycznymi. Dotyczy to szczególnie odmiennego podejścia do zasadniczych kwestii pojmowania demokracji i praworządności, jak też praktycznego stosowania zasady solidarności w odniesieniu do kryzysu migracyjnego – co zresztą tylko podkreśla wagę czynników międzynarodowych.

Ich znaczenie widać także, gdy obserwuje się coraz wyraźniejsze występowanie w ramach Unii Europejskiej Wallersteinowskiego podziału na centrum oraz peryferie. Zgodnie z tendencjami do wprowadzania elastycznej integracji podział ten przybiera formę krystalizowania się, z jednej strony, „twardego jądra” UE, a z drugiej – faktycznych peryferii unijnych. To „jądro” lub „rdzeń” nie ma wprawdzie na razie określonego, stałego składu, ale bez wątplenia należą do niego najpotężniejsze kraje unijne: Niemcy i Francja, a także inni (choć nie wszyscy) członkowie strefy euro, stającej się główną podstawą europejskich procesów integracji. Jeśli ten model będzie się utrwał, to pozostałe państwa członkowskie *de facto* pozostaną na swoistych peryferiach Unii, nie będąc w stanie odgrywać żadnej znaczącej roli, zwłaszcza gdy nie przyjmą wspólnej waluty.

Rozróżnienie na centrum i peryferie ma jednak w przypadku UE jeszcze jeden bardzo ważny wymiar. Chodzi o coraz ostrzej rysujące się podziały przebiegające wewnątrz struktur państwowych i społeczeństw krajów unijnych, które to podziały są skutkiem m.in. funkcjonowania modelu gospodarczo-społecznego opartego na konsensusie waszyngtońskim oraz oddziaływania ogólnoswiatowych procesów globalizacji. Ogólnie rzecz biorąc, z jednej strony mamy do czynienia z beneficjentami tych procesów, a z drugiej – z szerokimi warstwami społecznymi, które nic lub niewiele na nich skorzystały czy wręcz padły ich ofiarą. Rozróżnienie to z grubsza

pokrywa się ze statusem społecznym oraz miejscem pracy i zamieszkania: beneficjenci to głównie osoby bardziej zamożne, wykształcone i zamieszkujące wielkie metropolie, podczas gdy do przegranych należą biedniejsi i mniej wyedukowani mieszkańcy prowincji.

Co istotne, tego rodzaju podział przybiera coraz wyraźniejsze oblicze polityczne. Frustracja przegranych przejawia się bowiem we wspomnianym zjawisku udzielania poparcia różnym ugrupowaniom populistycznym, radykalnym i nacjonalistycznym, szermującym antydemokratycznymi, demagogicznymi, a nade wszystko antyunijnymi hasłami. Siły te, jak określa to Piotr Buras, „karmią się rosnącą w społeczeństwach potrzebą stabilności, pewności i ochrony stanu posiadania” oraz proponują traktować bezpieczeństwo w kategoriach „silnych tożsamości i odgraniczania się od świata zewnętrznego”¹⁵. Rosnące znaczenie tych ugrupowań było widać np. podczas referendum w sprawie Brexitu w 2016 r. czy też holenderskich wyborów parlamentarnych i francuskich wyborów prezydenckich w 2017 r. Wtedy to dzięki głosom wyborców mniej zamożnych i wykształconych oraz zamieszkujących prowincję populisci odnieśli zwycięstwa zarówno rzeczywiste (Wielka Brytania), jak i relatywne, tzn. w sensie uzyskania stosunkowo wysokiego poparcia (Holandia, Francja).

Wchodzące coraz śmielej do głównego nurtu politycznego europejskie populizmy i radykalizmy przybierają różne formy: lewicowe, tak jak w przypadku greckiej Syriza i hiszpańskiego Podemos, a także prawicowe, jak w przypadku takich nacjonalistycznych ugrupowań, jak francuski Front Narodowy, brytyjski UKIP czy węgierski Jobbik. Zróżnicowane też mogą być ich cele polityczne, poczynając od walki z istniejącym systemem i rządzącymi elitami, po zaciekły opór przeciwko napływowi imigrantów (nie tylko zresztą z regionów pozaeuropejskich, ale także z innych krajów unijnych)¹⁶. Najczęściej jednak wspólnym mianownikiem ich działalności jest niechęć czy wręcz wrogość wobec Unii Europejskiej, co wiąże się z odrzuceniem podstawowych wartości leżących u jej podstaw oraz dążeniem do jej osłabienia bądź nawet demontażu.

Wprawdzie pochod antyunijnego populizmu zdawał się być powstrzymany w wyniku wspomnianych wyborów w Holandii i zwłaszcza Francji,

¹⁵ P. Buras, *Przygotujcie się na nową Europę*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa, luty 2017, s. 2.

¹⁶ Należy pamiętać, że zwolennicy Brexitu za cel swych ataków obrali m.in. polskich imigrantów zamieszkałych w Wielkiej Brytanii. Jednym ze wspólnych mianowników dla tego typu postaw jest niechęć do procesów globalizacji utożsamianej ze wszelkim złem przychodzącym z zagranicy – w przypadku zwolenników wspomnianych partii populistycznych wskaźnik tej niechęci sięga od 50 do prawie 80% badanych. Por. K. Kokoszyński, *Europejczycy wybierają populistów, bo boją się globalizacji*, EurActiv.pl, 30.11.2016, <http://www.euractiv.pl/section/demokracj/news> (dostęp 12.02.2017).

ale jego dalsze sukcesy nie są przecież z góry wykluczone, o czym świadczą z kolei rezultaty ostatnich wyborów w Austrii i Czechach. Nadal bowiem pojawiają się niepokojące tendencje do krytykowania samej idei integracji europejskiej, zamykania się w ramach wąsko pojmowanych interesów narodowych lub po prostu do renesansu nacjonalizmów w polityce rządów, co jest już widoczne w szeregu krajów unijnych, w tym zwłaszcza w Polsce i na Węgrzech. Przejawia się to m.in. zauważalnym spadkiem zaufania do instytucji unijnych: o ile dziesięć lat temu zaufanie takie deklarowała połowa obywateli państw unijnych, o tyle obecnie wskaźnik ten spadł do ok. 1/3¹⁷.

Wskazać przy tym należy, że te niebezpieczne zjawiska w określonej mierze są podsycane impulsami z zewnątrz, takimi jak sukcesy nacjonalistów i populistów w Rosji, a nawet w Stanach Zjednoczonych. Nieprzypadkowo Kreml silnie popiera europejskie ugrupowania antyunijne, których reprezentanci mówią zresztą wprost, że „bez Rosjan nie możemy myśleć o wielkiej, silnej Europie niezależnych narodów”¹⁸. Wsparcie to udzielane jest także w formie nasilonej propagandy skierowanej na zagranicę, prowadzonej za pośrednictwem m.in. stacji telewizyjnej Russia Today oraz szeroko rozbudowanych instrumentów internetowych w rodzaju prorosyjskich trolli¹⁹. Media te odegrały już niechlubną rolę, wspomagając ingerencję Rosji w życie polityczne i społeczne państw europejskich. Dotyczyło to np. kampanii przed brytyjskim referendum w sprawie Brexitu w 2016 r. czy wyborów prezydenckich we Francji w 2017 r., przy czym wszystko wskazuje na to, że tego typu ingerencje będą się nasilać²⁰.

W sposób obiektywny poparcia siłom antyunijnym udziela niestety także nowy prezydent amerykański Donald Trump, który publicznie cieszył się z Brexitu i który zdaje się traktować UE bardziej jako konkurenta, a nie jako strategicznego sojusznika. Powoduje to, że niektórzy politycy i badacze mówią o wyłanianiu się na miejscu „Europy transatlantyckiej”

¹⁷ Szerzej patrz: Komisja Europejska, *Biała Księga w sprawie przyszłości Europy. Refleksje i scenariusze dotyczące przyszłości UE-27 do 2025 r.*, COM(2017) 2025, Bruksela 1.03.2017, s. 12 i nast.

¹⁸ Wypowiedź taka padła na spotkaniu reprezentantów ugrupowań nacjonalistycznych i antyunijnych z całej UE zorganizowanym w Polsce w lutym 2017 r. – por. J. Kuraś, *Chcą rozwalić Unię z pomocą Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 20–21.02.2016, s. 9.

¹⁹ Szerzej patrz: P. Pomerantsev, *Beyond Propaganda: How authoritarian regimes are learning to engineer human souls in the age of Facebook*, „Foreign Affairs”, June 2015.

²⁰ W trakcie kampanii przed wyborami we Francji władze rosyjskie otwarcie popierały Marine Le Pen, kandydatkę jawnie nacjonalistyczną i antyunijną, a także korzystając oficjalnie z rosyjskiego wsparcia finansowego. W dalszym wspieraniu takich sił ma pomagać m.in. uruchomienie kanału francuskojęzycznego wspomnianej telewizji Russia Today.

nowej „Europy postatlantyckiej”²¹. Grozi to nastaniem końca epoki, kiedy to Stany Zjednoczone i Unia Europejska traktowały się wzajemnie jako najważniejsi sojusznicy o znaczeniu geostrategicznym, przy czym dla Amerykanów sojusznik europejski był tym cenniejszy, im był bardziej zjednoczony. W tym kontekście zapowiadane przez Trumpa odejście od „paradygmatu transatlantyckiego” może istotnie stanowić ogromne zagrożenie dla bezpieczeństwa, jedności i stabilności Unii. Wszystko to oznacza, że Unia Europejska stoi w obliczu – jak to ujął z kolei Ivan Krastev – „dwóch rewizjonizmów”: jednego rosyjskiego, dążącego do zmiany europejskiego i globalnego systemu bezpieczeństwa ukształtowanego po zakończeniu zimnej wojny, oraz drugiego – amerykańskiego, który dąży do zmian w ramach świata zachodniego kosztem strategicznych interesów UE²².

Zmiana globalnego układu sił a optymalny model UE

Pojawienie się tych dwóch rewizjonizmów stanowi jeden z kolejnych przejawów zachodzącej we współczesnym świecie ewolucji przynoszącej istotne przemiany w ramach obecnego układu sił w skali globalnej. Okazało się bowiem, że nawet tak fundamentalna zmiana, jaką był upadek Związku Radzieckiego i całego systemu komunistycznego w Europie oraz będąca tego skutkiem dominacja Stanów Zjednoczonych i świata zachodniego, nie ukształtowały na trwałe nowego porządku międzynarodowego. Wprawdzie w latach 90. wieszczono nadejście epoki petryfikującej taką monopolistyczną pozycję, jak czynił to np. Francis Fukuyama głoszący swój słynny „koniec historii”²³, ale przewidywania te nie sprawdziły się. W zamian mieliśmy do czynienia, jak ujął to tym razem Robert Kagan, z „powrotem historii”²⁴, którego jednym z zasadniczych przejawów było osłabienie pozycji Zachodu na rzecz innych aktorów na scenie globalnej.

Głównym tego przejawem było pojawienie się grupy tzw. wschodzących mocarstw (*emerging powers*) na czele z Chinami, notujących stały wzrost swej potęgi i znaczenia²⁵. „Wschodzące mocarstwa” funkcjonują wprawdzie

²¹ Jak słusznie zauważa Piotr Buras, „integracja europejska zawsze była w swej istocie projektem transatlantyckim” (idem, op.cit., s. 6).

²² Wywiad z I. Krastevem, *Jak rozpoznać nowego Hitlera?*, „Polityka”, 22–28.03.2017, s. 21.

²³ F. Fukuyama, *The End of History and the Last Man*, Free Press, New York 1992.

²⁴ R. Kagan, *Powrót historii i koniec marzeń*, Rebis, Warszawa 2009.

²⁵ Kraje te utworzyły tzw. grupę BRICS, w której skład wchodzi oprócz potęg azjatyckich: Chin i Indii, także kraje nieazjatyckie: Rosja, Brazylia i Republika Południowej Afryki. Niektórzy analitycy do *emerging powers* zaliczają także inne państwa, jak np. Nigerię, Turcję czy Indonezję.

w różnych częściach świata, ale ze względu na region odnoszenia przez nie największych sukcesów można mówić o przesuwaniu się środka ciężkości gospodarczej, a w jakiejś mierze także politycznej współczesnego świata znad Atlantyku nad Pacyfik. Pozwoliło to niektórym nazywać obecne stulecie „wiekiem Azji”²⁶, a nowy azjatycki model rozwoju – tzw. konsensusem pekińskim. Opiera się on, z jednej strony, na pragmatycznym wykorzystywaniu niektórych mechanizmów ekonomiczno-społecznych gospodarki kapitalistycznej, takich jak własność prywatna, konkurencja, wolny rynek itp. Z drugiej strony, odrzuca polityczno-ideologiczny fundament społeczeństw zachodnich, jakimi są demokracja przedstawicielska, rządy prawa, ochrona praw człowieka, niezależne media itd. W ten sposób powstał hybrydowy system łączący gospodarcze zalety gospodarki wolnorynkowej z nadużyciami dyktatury politycznej²⁷.

Bardzo istotny jest tu także motyw ostrej krytyki pod adresem świata zachodniego. Nie tylko zanegowane zostały zasady demokracji liberalnej, a dodatkowo także inne „wady zgniłego Zachodu” w rodzaju hedonizmu, konsumpcjonizmu czy nadmiernego indywidualizmu. Inne oskarżenia dotyczyły również narzucania krajom rozwijającym się szkodliwych rozwiązań społeczno-ekonomicznych mających krępować ich rozwój²⁸. Dla Zachodu poważnym problemem jest nie tyle pojawianie się tego rodzaju krytyki, ile raczej to, że model azjatycki wykazywał, przynajmniej do tej pory, imponującą efektywność. Dotyczyło to przede wszystkim gospodarki (m.in. w zakresie spektakularnego wzrostu PKB), ale także sfery rozwiązywania problemów społecznych, co przejawiało się podnoszeniem poziomu życia szerokich rzesz ludności. Podważa to jeden z podstawowych aksjomatów ideologicznych modelu zachodniego (a więc także promowanego przez UE), według którego osiąganie sukcesów gospodarczo-społecznych powinno ściśle zależeć od sprawnego funkcjonowania systemu demokratycznego zgodnie z hasłem: „nie ma dobrobytu bez wolności”.

²⁶ Z bogatej literatury por. przytaczany wcześniej kompleksowy raport: T. Flockhart et al., op.cit. Na temat Chin patrz: L. Mingfu, *The China Dream: Great Power Thinking and Strategic Posture in the Post-American Era*, CN Times Books, New York 2015; B. Góralczyk, *Czy Chiny zdominują świat?*, w: *Perspektywy nowego ładu światowego*, red. L. Pastusiak, Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Warszawa 2013.

²⁷ Grupa *emerging powers* jest pod wieloma względami bardzo niejednolita i stosuje zatem rozmaite rozwiązania gospodarcze i polityczno-społeczne. Trzeba zatem pamiętać, że Indie zasługują na miano „największej demokracji świata”; krajem demokratycznym jest także Brazylia i zasadniczo Republika Południowej Afryki.

²⁸ Por. H.-J. Chang, *Żli samarytanie. Mit wolnego handlu i tajna historia kapitalizmu*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2016; K. Mahbubani, *The New Asian Hemisphere: The Irresistible Shift of Global Power to the East*, Public Affairs, New York 2008.

Pojawienie się tego typu konkurencji stwarza, oprócz implikacji ideologicznych, poważne zagrożenie dla interesów Zachodu, który w bezpośrednim starciu ekonomicznym musi niejednokrotnie ulegać nowym potęgom przemysłowym i handlowym. Okazuje się bowiem, że dotychczasowe reguły gry, na czele z zasadą wolnego handlu czy – szerzej – zasadami funkcjonowania globalizacji, przestają być korzystne głównie dla gospodarek zachodnich, a zaczynają faworyzować nowych potentatów. Dotyczy to rosnącej liczby rozmaitych dziedzin, z których wiele wydawało się bastionami wiedzy i technologii świata zachodniego – o ile bowiem w zakresie relatywnie prostej produkcji dóbr powszechnego użytku przewaga krajów azjatyckich była uzasadniona przede wszystkim diametralnie niższymi kosztami pracy, o tyle obecnie kraje te podejmują intensywne starania, aby odgrywać większą rolę na rynkach usług i produktów wysoko zaawansowanych, jak np. usług informatycznych (Indie) czy elektroniki komputerowej (Chiny).

Funkcjonowanie modelu opartego na konsensusie pekińskim przynosi jednak również negatywne rezultaty. Jego hybrydowa natura stanowi poważną przeszkodę systemową utrudniającą harmonijny rozwój ekonomiczno-społeczny, prowadząc m.in. do ogromnego marnotrawstwa sił i środków, woluntaryzmu w systemie decyzyjnym, korupcji czy niszczenia środowiska naturalnego. Co więcej, w ramach systemu tłumiącego wolności obywatelskie trudniej także rozwija się innowacyjność gospodarcza. Powoduje to, że model azjatycki nie stanowi przekonującej alternatywy dla demokracji liberalnej oraz gospodarki w pełni wolnorynkowej, tak więc nie wydaje się mieć dużych szans na to, aby zapanować nad światem tak niepodzielnie, jak udało się to swego czasu jego konkurentowi promowanemu przez Zachód.

W ramach obecnego porządku międzynarodowego panuje zatem swoisty pat polegający na tym, że żaden z dwóch głównych modeli rozwojowych nie jest w stanie zapanować w skali ogólnoswiatowej. Pod adresem modelu zachodniego padają nawet takie ostre zarzuty, że trzeba go „wymyślić na nowo”, gdyż „neoliberalny kapitalizm okazał się niemal tak niereformowalny jak realny socjalizm”²⁹. Pojawia się więc potrzeba wypracowania nowych paradygmatów pozwalających na dokonanie głębokiej korekty istniejącego systemu. Propozycję w tym względzie złożył m.in. Francis Fukuyama, niegdysiejszy apologeta konsensusu waszyngtońskiego, a obecnie jego zdecydowany przeciwnik. Według niego nowy model kapitalizmu powinien zakładać odbudowę pozycji klasy średniej, ograniczenie wpływów wielkiego biznesu i finansjery oraz rozsądne zwiększenie roli państwa. Nie chodzi bowiem o likwidację ustroju kapitalistycznego,

²⁹ Wywiad z J. Zielonką, op.cit., s. 25.

ale o stworzenie takiej jego wersji, która nie traktowałaby rozwoju gospodarki wolnorynkowej jako celu samego w sobie, ale realizowałaby różne szeroko rozumiane cele i zadania społeczne³⁰.

Szczególnie ważny jest ten ostatni aspekt zagadnienia, gdyż koncepcje tworzenia nowego ładu międzynarodowego coraz szerzej uwzględniają nie tylko wymogi gospodarcze, ale także, czy przede wszystkim, potrzeby społeczne. Oznacza to konieczność odrzucenia dominujących przez wiele dekad zasad społeczeństwa masowej i rozrzutnej konsumpcji powodującej ogromne marnotrawstwo ograniczonych zasobów naszej planety. Zamiast tego pojawia się szeroka gama koncepcji opierających się na zasadach szeroko rozumianego zrównoważonego rozwoju (*sustainable development*)³¹, uwzględniających dodatkowo różnorodne implikacje wynikające z następstw zachodzącej obecnie rewolucji naukowej i technologiczno-informacyjnej, której symbolem jest wszechogarniająca potęga Internetu.

W obliczu tak poważnych wyzwań Unia Europejska jest zmuszona do podejmowania adekwatnych działań zarówno w zakresie jej relacji z otoczeniem międzynarodowym, jak i w sferze wewnętrznej. Trzeba jednak pamiętać, że wiele występujących tu uwarunkowań międzynarodowych ma charakter czynników obiektywnych, co zwłaszcza dotyczy podstawowej kwestii przemian w światowym układzie sił. Unia – jako ważna część świata Zachodu – oczywiście może w określonej mierze na nie wpływać, ale jej możliwości w tym zakresie są poważnie ograniczone. Wynika to z faktu, że znaczna część ogólnoswiatowych procesów i zjawisk w bardzo niewielkim stopniu albo w ogóle nie jest podatna na oddziaływanie ze strony UE, czego przykładem jest globalizacja i jej rozliczne skutki gospodarcze oraz społeczne.

Generalnie rzecz biorąc, Unia Europejska musi uwzględniać rysującą się coraz wyraźniej we współczesnym świecie tendencję do stopniowego przechodzenia do nowej, wielobiegunowej struktury stosunków międzynarodowych³². W jej ramach potencjały polityczne, ekonomiczne czy militarne byłyby podzielone bardziej równomiernie między kilka ośrodków, już bez wyraźnej dominacji Stanów Zjednoczonych i całego

³⁰ F. Fukuyama, *America at the Crossroads: Democracy, Power and the Neoconservative Legacy*, Yale University Press, New Haven 2006.

³¹ Szerzej patrz: M. Braungart, W. McDonough, *Cradle to Cradle: Remaking the Way We Make Things*, North Point Press, New York 2002. Inspiracją była tu zainicjowana w latach 80. ubiegłego wieku idea tzw. *circular economy*, w ramach której dobra materialne miały być wielokrotnie naprawiane, przerabiane i ponownie wykorzystywane – por. W. Stahel, G. Reday-Mulvey, *Jobs for tomorrow: the potential for substituting manpower for energy*, Vantage Press, New York 1981.

³² Szerzej patrz: R. Kuźniar, *Europa w porządku międzynarodowym*, PISM, Warszawa 2016; *Unia Europejska jako aktor na scenie globalnej. Razem czy osobno?*, red. B. Góralczyk, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.

Zachodu, ale również bez hegemonii innych centrów potęgi globalnej, w tym zwłaszcza Chin. W takim multipolarnym łańdźie międzynarodowym UE miałyby szansę na zajęcie znaczącej pozycji oraz odgrywania istotnej roli jako jeden z jego najważniejszych biegunów (jak określił to J.M. Fiszer, „Unia Europejska, mimo wielu problemów wciąż ma potencjały, aby mogła stać się aktywnym podmiotem w systemie euroatlantyckim i w nowym łańdźie globalnym”)³³. Nowy łańdź globalny mógłby przyjąć formę „wielkiej triady”, w skład której wchodziłyby Ameryka Północna (głównie Stany Zjednoczone), Azja Południowa i Wschodnia (zwłaszcza Chiny) oraz Europa, reprezentowana – rzecz jasna – przede wszystkim przez Unię Europejską.

Aby taki scenariusz mógł się zrealizować, konieczne jest jednak podjęcie odpowiednich kroków. Chodziłoby tu przede wszystkim o wzmocnienie oraz usprawnienie struktur i mechanizmów funkcjonowania Unii (zwłaszcza w sferze relacji z otoczeniem międzynarodowym), które pozwoliłyby jej sprostać wyzwaniom współczesnego i przyszłego świata. Jednym z możliwych rozwiązań byłoby przyjęcie nowego, bardziej efektywnego modelu integracyjnego, a przynajmniej dokonanie ostatecznego wyboru spośród wspomnianych wcześniej trzech możliwych tu opcji. Takim rozwiązaniem wydaje się przyjęcie modelu opartego na koncepcji tzw. zróżnicowanej czy też elastycznej integracji, która oznacza, jak określił to Jan Barcz, że „nie wszystkie państwa członkowskie będą objęte procesem integracji w taki sam sposób i w takim samym zakresie”. Te natomiast, które się zdecydują na zacieśnienie współpracy w określonej dziedzinie, będą mogły „pogłębić integrację w stosunku do pozostałych państw członkowskich”³⁴. Innymi słowy, chodzi tu o możliwość różnicowania zakresu i tempa europejskich procesów integracyjnych w zależności od zdolności bądź woli politycznej każdego z państw unijnych. W określonej mierze stosują one zresztą koncepcję elastycznej integracji od dawna, a jej elementy znajdują zastosowanie w praktyce: *vide* funkcjonowanie strefy euro czy systemu Schengen.

Z punktu widzenia niniejszych rozważań koncepcja ta ma tę dodatkową zaletę, że jej pełniejsze zastosowanie mogłoby wydatnie usprawnić sferę stosunków Unii ze światem zewnętrznym³⁵, dzięki m.in. odejściu

³³ J.M. Fiszer, *Kryzys integracji europejskiej czy kryzys Unii Europejskiej? Przesłanki i skutki*, „Przegląd Europejski”, nr 3/2015, s. 103–104.

³⁴ J. Barcz, *Główne kierunki reformy ustrojowej (post-lizbońskiej) UE (2010–2015). Sanacja i konsolidacja strefy euro*, wyd. II zmienione, Wszechnica IJM, Piaseczno 2016, s. 140.

³⁵ Z drugiej strony należy brać pod uwagę, że elastyczna integracja może także grozić osłabieniem spójności całej Unii, która na arenie międzynarodowej nie będzie mówić jednym głosem.

od wymogu jednomyślności paraliżującego unijną politykę zagraniczną. Wszystko to powoduje, że idea elastycznej integracji coraz częściej uchodzi „za obiecujące rozwiązanie problemów, z jakimi boryka się Unia Europejska”³⁶. Idea ta ma zatem duże szanse, aby w przyszłości w decydujący sposób kształtować model funkcjonowania UE, a tym samym – aby lepiej ją przystosować do oddziaływania czynników międzynarodowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Unia bardziej elastyczna, dysponująca bardziej zróżnicowanym instrumentarium dla swoich polityk, będzie po prostu skuteczniejszym i potężniejszym graczem na scenie globalnej.

Ma to znaczenie w kontekście rywalizacji, jaka została narzucona Unii Europejskiej – oraz całemu światu zachodniemu – przez „wschodzące mocarstwa”, na czele z Chinami. Rywalizacja ta przebiega na różnych płaszczyznach, z których dwie wydają się najważniejsze: ideologia oraz gospodarka. W odniesieniu do tej pierwszej należy przypomnieć, że jedną z zasadniczych cech UE jest oparcie jej działalności na katalogu zasad i norm, które można określić jako tzw. wartości europejskie. Chodzi tu o zestaw praw podstawowych, takich jak demokracja, prawa człowieka i wolności obywatelskie, państwo prawa, solidarność itp., a w sferze relacji z zagranicą – o katalog norm dotyczących rozstrzygania sporów w sposób pokojowy, preferowanie instrumentów dyplomatycznych i gospodarczych czy też przestrzeganie prawa międzynarodowego.

Oznacza to, że Unia Europejska stanowi tzw. mocarstwo normatywne (*normative power*), którego potęga w świecie wynika nie tyle z dysponowania określonymi zasobami materialnymi, ile z oparcia swej działalności „na znaczeniu idei, norm i wartości leżących u podstaw projektu integracji europejskiej”. Potęga ta polega zatem „na zdolności do rozprzestrzeniania europejskich norm politycznych, prawnych, idei, dyskursów, wzorców integracji oraz kształtowania za ich pomocą otoczenia międzynarodowego”³⁷. Jak widać chociażby z przytoczonej wyżej oceny Anny Skolimowskiej, nie chodzi tu o jedynie pasywną prezentację światu swojej oferty, ale przede wszystkim o aktywne próby wprowadzania w życie promowanych przez

³⁶ P. Buras, op.cit., s. 4.

³⁷ A. Skolimowska, *Normatywna potęga Unii Europejskiej: struktura teoretyczno-metodologiczna badania*, w: *Normatywna potęga Unii Europejskiej w obliczu umiędzynarodowionych konfliktów wewnętrznych*, red. A. Skolimowska, ELIPSA, Warszawa 2015, s. 12. Por. także prace O. Barbarskiej: *Argument siły czy siła argumentów? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych jako 'soft power'*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, nr 10/2016 oraz *Podstawy normatywne funkcjonowania Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych – ujęcie teoretyczne*, „Stosunki Międzynarodowe”, nr 4/2016.

siebie norm, czyli wywieranie realnego wpływu na otoczenie międzynarodowe³⁸.

Będąc aktywną promotorką swoich szczytnych wartości, UE musi ich jednocześnie bronić przed różnymi ideologicznymi przeciwnikami w świecie, poczynając od Putina, a kończąc na dżihadystach. Wrogowie ci, wytykając Unii wszelkie wady „zgniłego Zachodu”, starają się ją osłabić przez podważanie jej podstaw normatywnych, co może przynieść określone rezultaty. Z jednej strony ataki te bez wątpienia przyczyniają się do wzmocnienia determinacji zwolenników zachowania dotychczasowego demokratycznego charakteru UE, czego dowodzą chociażby wyniki wyborów we wspomnianych wyżej krajach unijnych, przynoszące mimo wszystko zwycięstwo zwolennikom Unii. Z drugiej jednak strony należy uważnie śledzić rozwój sytuacji w tym zakresie, gdyż ustawiczna presja ideologiczna przychodząca ze świata zewnętrznego (wywierana nie tylko przez rosyjskiego przywódcę, ale niestety także przez amerykańskiego prezydenta Trumpa) może w przyszłości przysłużyć się sprawie antyunijnych populistów. Mogą oni wykorzystywać w jeszcze większym stopniu niż dotychczas następstwa kryzysu migracyjnego czy inne problemy Unii do dalszego negowania nie tylko gospodarczo-społecznych, lecz także ideowych założeń całego projektu integracji europejskiej³⁹.

Jeśli chodzi o drugą podstawową sferę rywalizacji międzynarodowej, czyli kwestie gospodarcze, to wskazać należy, że mamy tu również do czynienia z oddziaływaniami o wielorakim charakterze. Z jednej strony oczywiste jest, że wciąż odczuwalne skutki ogólnoświatowego kryzysu finansowo-ekonomicznego wpływają negatywnie na kondycję gospodarek krajów unijnych, w tym zwłaszcza tych należących do strefy euro (choć w ostatnim okresie mamy do czynienia z pewnym ożywieniem gospodarczym). W jeszcze szerszym ujęciu widać, że pozycja UE w rankingach światowych sukcesywnie słabnie, co przejawia się m.in. spadającym udziałem w tworzeniu globalnego PKB (z 31% w 2004 r. do 26% w 2015 r.). Niekorzystne dla Unii są niektóre z ogólnoświatowych rezultatów procesów globalizacji, dotyczące np. postępującej robotyzacji oraz przenoszenia miejsc pracy za granicę i generowania w ten sposób wysokiego, liczącego do niedawna ok. 20% wskaźnika bezrobocia.

³⁸ Szerzej patrz: *The European Union and Democracy Promotion. A Critical Global Assessment*, red. R. Young, Johns Hopkins University, Baltimore 2010.

³⁹ Por. F. Tereskiewicz, *Unia Eurosceptyków – implikacje dla działań zewnętrznych Unii Europejskiej*, w: *Integracja europejska. Główne obszary badawcze*, red. K.A. Wojtaszczyk, J. Tymanowski, P. Stawarz, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015.

Z drugiej jednak strony, wbrew powszechnemu i modnemu pesymizmowi, ani Unia Europejska, ani cały Zachód nie stały się jeszcze bankrutami. Wnioski wynikające z analizy rozmaitych danych makroekonomicznych należy bowiem relatywizować – tak np. wskazany wyżej spadek udziału Unii w tworzeniu światowego PKB ma charakter względny, gdyż nie świadczy bynajmniej o załamaniu gospodarki unijnej, a tylko o zwiększonym udziale innych aktorów, w tym zwłaszcza „wschodzących mocarstw”, w tworzeniu globalnego bogactwa. Przykładów świadczących o silnej pozycji UE w gospodarce światowej można przytaczać bardzo wiele, wystarczy więc tylko przypomnieć, że to przecież Unia Europejska należy do najlepiej rozwiniętych pod względem ekonomicznym regionów naszej planety o najwyższym poziomie i zarazem najlepszej jakości życia (świadczą o tym chociażby rzesze migrantów pragnących dostać się do „europejskiego raj”).

Najlepiej zatem przyjąć tu podejście zrównoważone, które uwzględnia zarówno atuty, jak i słabości UE w jej relacjach gospodarczych z otoczeniem zewnętrznym. Wywiera ono silną presję konkurencyjną, która już teraz zmusza i w jeszcze większym stopniu zmusi w przyszłości Unię Europejską do stawiania czoła poważnym wyzwaniom. Do najważniejszych z nich zdaje się należeć konieczność pogodzenia dwóch bardzo trudnych wymogów – jeden z nich dotyczy podniesienia ogólnej konkurencyjności ekonomiczno-handlowej na bardzo wymagającym rynku globalnym (zwłaszcza wobec ekspansji „wschodzących mocarstw”), co wymaga m.in. zwiększenia innowacyjności gospodarek UE w sytuacji, gdy mająca temu służyć strategia lizbońska nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Drugim wymogiem jest natomiast uwzględnienie specyfiki *European way of life*, czyli brania pod uwagę różnorodnych czynników społecznych mogących stać w sprzeczności z regułami kapitalistycznej globalizacji, na co dodatkowo nakładają się wieloaspektowe skutki rewolucji technologiczno-informatycznej⁴⁰.

Uwagi końcowe

Unia Europejska jako najpotężniejsze ugrupowanie integracyjne świata dysponuje ogromnym potencjałem międzynarodowym oraz bardzo wieloma atutami, co bez wątpienia upoważnia ją do zajmowania wysokiej pozycji w hierarchii najważniejszych aktorów na scenie globalnej. Zgodnie z przedstawioną na wstępie hipotezą badawczą Unia dysponuje zatem z racji swej potęgi dużymi możliwościami oddziaływania na swoje otoczenie zewnętrzne, ale jednocześnie sama podlega silnym wpływom

⁴⁰ Szerzej zagadnienia te porusza raport: M. Bukowski, A. Śniegocki, *Megatrendy od akceptacji do działań*, WiseEuropa, Warszawa 2017.

międzynarodowym. Dotyczą one bardzo wielu aspektów funkcjonowania UE, poczynając od kwestii o podstawowym znaczeniu aksjologicznym (jak m.in. wybranie optymalnego modelu integracji), a kończąc na sprawach gospodarczych.

Podczas uzasadniania powyższej hipotezy należy liczyć się z wieloma trudnymi i skomplikowanymi problemami badawczymi. Jednym z nich jest trudność z precyzyjnym ustaleniem, co w ramach wzajemnych zależności między Unią Europejską a światem zewnętrznym wynika rzeczywiście z oddziaływania na nią czynników międzynarodowych, a co z reakcji zwrotnej ze strony UE. Przykładem niech będą obecne problemy strefy euro, do wywołania których przyczynił się oczywiście ogólnoświatowy kryzys finansowo-ekonomiczny, ale które to problemy same następnie wpłynęły na pogorszenie się sytuacji walutowej w skali globalnej.

Jednocześnie przykład ten pokazuje, że znaczna część różnorodnych kłopotów Unii jako główny powód ma (jak właśnie w przypadku wspólnej waluty) wewnętrzne słabości poszczególnych przedsięwzięć integracyjnych, a czynniki zewnętrzne, stanowiąc impuls o różnym natężeniu, mogą jedynie te słabości uwypuklić i/lub wzmocnić, ale niekoniecznie bezpośrednio je wywoływać. Oznacza to, że w sytuacji, kiedy Unia Europejska najpierw generuje swoje własne problemy, a następnie próbuje je rozwiązywać, to zawsze musi liczyć się z możliwym oddziaływaniem czynników zewnętrznych, które mogą te problemy albo tonizować, albo też pogłębiać.

Należy również brać pod uwagę fakt, że otoczenie międzynarodowe UE stanowi bardzo rozległy i skomplikowany konglomerat najrozmaitszych zjawisk oraz procesów. W odniesieniu do nich, jak już wskazano, Unia ma niejednokrotnie bardzo ograniczone możliwości oddziaływania w sensie zarówno ich pozytywnego kształtowania, jak i przeciwstawiania się ich negatywnym rezultatom. Dysponowanie tego rodzaju możliwościami stanowi bowiem pochodną kondycji Unii Europejskiej jako struktury integracyjnej, której skuteczność działania zależy od uwarunkowań nie tylko międzynarodowych, ale także wewnątrzunijnych.

Innymi słowy, to czy UE będzie jedynie mniej lub bardziej biernym obiektem wpływów ze strony otoczenia zewnętrznego, czy też będzie w stanie aktywnie na nie reagować (korzystając z nich bądź je zwalczając), w dużym stopniu zależy od rozwoju sytuacji wewnątrzunijnej. Krótko mówiąc, finalnym uzasadnieniem hipotezy badawczej niniejszych rozważań może być stwierdzenie, że silna Unia, mająca jasno zarysowane *finalité politique*, dysponująca sprawnymi instytucjami i mająca poparcie swych obywateli, będzie jednocześnie jeszcze bardziej potężnym graczem na arenie globalnej, który nie tylko nie będzie się obawiał wpływu czynników międzynarodowych, ale także z tego wpływu będzie umiał czerpać korzyści.

Bibliografia

- Barburska O., *Argument siły czy siła argumentów? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych jako 'soft power'*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, nr 10/2016.
- Barburska O., Milczarek D., *Historia integracji europejskiej w zarysie*, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.
- Barburska O., *Podstawy normatywne funkcjonowania Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych – ujęcie teoretyczne*, „Stosunki Międzynarodowe”, nr 4/2016.
- Barburska O., *Polityka zagraniczna Unii Europejskiej: aspekty teoretyczne i metodologiczne*, „Studia Europejskie”, nr 3/2016.
- Barcz J., *Główne kierunki reformy ustrojowej (post-lizbońskiej) UE (2010–2015). Sanacja i konsolidacja strefy euro*, wyd. II zmienione, Wszechnica IJM, Piaseczno 2016.
- Berend I.T., *Od bloku sowieckiego do Unii Europejskiej. Transformacja ekonomiczna i społeczna Europy Środkowo-Wschodniej od 1973 roku*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2011.
- Braungart M., McDonough W., *Cradle to Cradle: Remaking the Way We Make Things*, North Point Press, New York 2002.
- Bukowski M., Śniegocki A., *Megatrendy od akceptacji do działań*, WiseEuropa, Warszawa 2017.
- Buras P., *Przygotujcie się na nową Europę*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa, luty 2017.
- Cichocki M.A., *'Więcej Europy' jako przykład strategii antykryzysowej – próba oceny efektywności*, „Studia Europejskie”, nr 2/2017.
- Chang H.-J., *Żli samarytanie. Mit wolnego handlu i tajna historia kapitalizmu*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2016.
- Czachór Z., *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej*, ELIPSA, Warszawa 2013.
- Czachór Z., *Kryzys w Unii Europejskiej. Propozycje nowych pól i pytań badawczych*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, nr 9/2015.
- Duda M., *Nowa klasa społeczna – prekariat w krajach Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie”, nr 2/2016.
- Fiszer J. M., *Kryzys integracji europejskiej czy kryzys Unii Europejskiej? Przesłanki i skutki*, „Przegląd Europejski”, nr 3/2015.
- Flockhart T., Kupchan Ch.A., Lin Ch., Nowak B.E., Quirk P.W., Xiang L., *Liberal Order in a Post-Western World*, Transatlantic Academy, Washington 2014.
- Fukuyama F., *America at the Crossroads: Democracy, Power and the Neoconservative Legacy*, Yale University Press, New Haven 2006.

- Fukuyama F., *The End of History and the Last Man*, Free Press, New York 1992.
- Góralczyk B., *Czy Chiny zdominują świat?*, w: *Perspektywy nowego ładu światowego*, red. L. Pastusiak, Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Warszawa 2013.
- Góralczyk B., *Powrót Historii, czyli rewolucja antyliberalna*, „Studia Europejskie”, nr 1/2017.
- Grosse T.G., *Systemowe uwarunkowania słabości polityki zagranicznej Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie”, nr 1/2010.
- Kagan R., *Powrót historii i koniec marzeń*, Rebis, Warszawa 2009.
- Kokoszyński K., *Europejczycy wybierają populistów, bo boją się globalizacji*, EurActiv.pl, 30.11.2016, <http://www.euractiv.pl/section/demokracji/news> (dostęp 12.02.2017).
- Komisja Europejska, *Biała Księga w sprawie przyszłości Europy. Refleksje i scenariusze dotyczące przyszłości UE-27 do 2025 r.*, COM(2017) 2025, Bruksela 1.03.2017.
- Krastev I., wywiad: *Jak rozpoznać nowego Hitlera?*, „Polityka”, 22–28.03.2017.
- Kryzysy w procesie integracji europejskiej i sposoby ich przezwyciężenia, red. K.A. Wojtaszczyk, J. Nadolska, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2016.
- Kuraś J., *Chcą rozwalić Unię z pomocą Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 20–21.02.2016.
- Kuźniar R., *Europa w porządku międzynarodowym*, PISM, Warszawa 2016.
- Mahbubani K., *The New Asian Hemisphere: The Irresistible Shift of Global Power to the East*, Public Affairs, New York 2008.
- Majone G., *Rethinking the Union of Europe Post-Crisis: Has Integration Gone Too Far?*, Cambridge University Press, Cambridge 2014.
- McLuhan M., *Gutenberg Galaxy: The Making of Typographic Man*, University of Toronto Press, Toronto 1962.
- Milanovic B., *Global Inequality. A New Approach for the Age of Globalization*, Harvard University Press, Cambridge–London 2016.
- Milczarek D., *Foreign and Security Policy – A Challenge for the European Union*, w: *Introduction to European Studies. A New Approach to Uniting Europe*, red. D. Milczarek, A. Adamczyk, K. Zajączkowski, Centre for Europe, University of Warsaw, Warsaw 2013.
- Mingfu L., *The China Dream: Great Power Thinking and Strategic Posture in the Post-American Era*, CN Times Books, New York 2015.
- Oblicza kryzysu. Analiza zarządzania kryzysowego z perspektywy ekonomicznej i politycznej*, red. M.A. Cichocki, T.G. Grosse, Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2016.

- Piketty Th., *Kapitał w XXI wieku*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015.
- Polityki europejskie w dobie kryzysu*, red. T.G. Grosse, Scholar, Warszawa 2016.
- Pomerantsev P., *Beyond Propaganda: How authoritarian regimes are learning to engineer human souls in the age of Facebook*, „Foreign Affairs”, June 2015.
- Popowicz K., *Historia integracji europejskiej*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2006.
- Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2005.
- Skolimowska A., *Normatywna potęga Unii Europejskiej: struktura teoretyczno-metodologiczna badania*, w: *Normatywna potęga Unii Europejskiej w obliczu umiędzynarodowionych konfliktów wewnętrznych*, red. A. Skolimowska, ELIPSA, Warszawa 2015.
- Snyder T., wywiad: *Politycy historii alternatywnej*, „Newsweek” (edycja polska), 27.03.2017.
- Stahel W., Reday-Mulvey G., *Jobs for tomorrow: the potential for substituting manpower for energy*, Vantage Press, New York 1981.
- Stolarczyk M., *Implikacje kryzysu Unii Europejskiej dla dalszego procesu integracji*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe”, nr 3/2012.
- Stuart S., *The International Political Economy of Transition: Neoliberal hegemony and Eastern Central Europe’s transformation*, Routledge, London 2012.
- Świat współczesny. Wyzwania, zagrożenia i współzależności w procesie budowy nowego porządku światowego*, red. W. Malendowski, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2008.
- Tatarak A., *Populści rosną w siłę*, EurActive.pl, 4.11.2016, www.euractiv.pl (dostęp 7.11.2016).
- Tereszkiewicz F., *Unia Eurosceptyków – implikacje dla działań zewnętrznych Unii Europejskiej*, w: *Integracja europejska. Główne obszary badawcze*, red. K.A. Wojtaszczyk, J. Tymanowski, P. Stawarz, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015.
- The European Union and Democracy Promotion. A Critical Global Assessment*, red. R. Young, Johns Hopkins University, Baltimore 2010.
- Unia Europejska jako aktor na scenie globalnej. Razem czy osobno?*, red. B. Góralczyk, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.
- Wallerstein I., *Koniec świata jaki znamy*, Scholar, Warszawa 2004.
- W poszukiwaniu finalité politique Unii Europejskiej. Aspekty teoretyczne i praktyczne*, red. L. Wojnicz, D. Rdzanek, M. Potkańska, Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin–Warszawa 2015.

Zajączkowski K., *O brakach i niedostatkach w polityce zagranicznej UE*, „Studia Europejskie”, nr 3/2014.

Zielonka J., wywiad: *Mania nicniezmieniania*, „Polityka”, 19.04.2017.

Słowa kluczowe: Unia Europejska, globalizacja, konsensus waszyngtoński, porządek międzynarodowy, modele integracji europejskiej

Key words: European Union, Globalization, Washington Consensus, International Order, European Integration Models

**What Kind of the EU in What Kind of the World?
International Factors Influencing Present and Future Shape
of the European Union**

Abstract

The main aim of the paper is to present important factors influencing present and future shape of the European Union. Among many important factors three of them have been chosen: globalization, collapse of the Washington consensus, as well as the shift in the international order. Author tried to show in which way the impact of those factors influences different spheres of the EU, starting with the most important issues (like an optimal model of the European integration) and coming to the economic and social matters. It was underlined that this kind of influence is reciprocal – it means that the European Union has also possibilities to change international situation, and its ability with this regard depends on the EU's effectiveness and performance as an international organization.